

KULISY WIELKIEJ SPRAWY

PRL A MIĘDZYNARODOWY FUNDUSZ WALUTOWY

Problem przyjęcia PRL do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, a raczej jej powrót do tej organizacji, jest jednym z przedmiotów żywego zainteresowania w Kraju i na emigracji, a także rządów zachodnich i niektórych wschodnich. Jak dotąd epilog sprawy nie jest jeszcze znany i może być bardzo różny w zależności od sytuacji wewnętrznej w Polsce jak również na świecie. Warto jednak omówić tło sprawy, która w przeszłości była mi dobrze znana.

Otóż ZSRR od samego początku odnosił się wyjątkowo negatywnie do MFW. Wpłynęło na to wiele spraw, ale głównie ta, że w odróżnieniu do USA, nie mógł mieć w Funduszu prawa veto, ani w ogóle wiele do powiedzenia ze względu na obowiązujący tam tzw. system głosów ważonych (tzn. kraj członkowski nie ma jednego głosu, a może mieć mniej lub więcej w zależności od swojej potęgi ekonomiczno-handlowej i wnoszonych wkładów członkowskich).

Stąd też ZSRR nie tylko do MFW nie przystąpił, ale spowodował m.in. wystąpienie PRL z Funduszu, która weszła tam na miejsce Polski, tzn. Rządu RP na emigracji, jako kraju założycielskiego.

Po śmierci Stalina i w okresie postępującego odprężenia, w PRL po powrocie Władysława Gomułki na stanowisko szefa partii, zrodziła się myśl wśród niektórych działaczy ekonomicznych, a nawet politycznych, aby przystąpić do MFW i GATT (Układ Ogólny o Taryfach Celnych i Handlu).

Niestety, Chruszczow, oczywiście za podszeptem swoich doradców, zgodził się na rozpoczęcie przez PRL starań o członkostwo w GATT, które to starania rozpoczęto na dobre w 1958 r., ale nie zgodził się w żadnym wypadku na podobne starania w MFW. GATT traktowany był przez ZSRR inaczej niż MFW i trzeba przyznać, że nie bez racji. Co się tyczy MFW, to niejednokrotnie słyszałem opinię sowiecką na jego temat, a nawet odpowiedni epitet, a mianowicie, że *Międzynarodowy Fundusz Walutowy to nasz klasowy wróg*, czyli że Międzynarodowy Fundusz Walutowy to nasz klasowy wróg.

Tak więc sprawa przystąpienia PRL do MFW zdjęta została z porządku dziennego na wiele lat.

Okazyjnie poruszano ją w rozmowach prywatnych niższych szczebli, ale tylko w obrębie funkcjonariuszy PRL.

W ogóle jednak sprawy członkostwa krajów "socjalistycznych" w MFW zaczęły się zmieniać w latach 1960-tych, a przede wszystkim w latach 1970-tych. O ile przedtem nie było tam w ogóle tych krajów, to potem niektóre z nich dostały się do MFW kuchennymi, albo nawet frontowymi drzwiami, m.in. Chiny i nawet komunistyczny Wietnam w wyniku zajęcia opuszczonego miejsca przez Republikę Chińską i Republikę Wietnamu. Rumunia weszła do MFW jako "kraj rozwijający się", a Jugosławia była tam już od dawna. Bardzo zależało Węgrom na tym, żeby dostać się do MFW, już nie na zasadzie kraju "rozwijającego się", ale veto sowieckie działało tu tak samo jak w przypadku członkostwa PRL.

W momencie, gdy po powrocie z Genewy, zostałem doradcą ekonomicznym ministra spraw zagranicznych, wówczas Stefana Olszowskiego, w lipcu 1976 r., postanowiłem zająć się sprawą bliżej. Wiedziałem o złej i pogarszającej się sytuacji płatniczej PRL. Pod koniec 1976 r. zadłużenie wolno-dewizowe w długo i średnioterminowym kredycie zaczęło się zbliżać do 11 miliardów dolarów (w końcu cyfrę tę przekroczone). W porównaniu do 1975 roku skok w zadłużeniu wyniósł prawie 4 miliardy dolarów. Była to suma ogromna jak na możliwości płatnicze PRL. Dla przykładu, wpływy wolno-dewizowe z eksportu wynosiły wtedy nieco ponad 6 miliardów dolarów, a sama obsługa omawianego zadłużenia przekraczała już 2 miliardy dolarów.

Co więcej, import wolno-dewizowy był wtedy prawie o 3 miliardy dolarów wyższy od

wpływów wolno-dewizowych z eksportu i nic nie wskazywało na to, że sytuacja ulegnie poprawie. Przeciwnie, można się było spodziewać dalszego jej pogorszenia, m.in. wskutek powstałych napięć polityczno-społecznych po wydarzeniach czerwcowych w Radomiu, Ursusie i kilku innych miejscowościach.

Jednym z możliwych ratunków było więc przystąpienie PRL do MFW. Postanowiłem przedstawić sprawę min. Olszowskiemu. Ekonomistą on nie był, do Zachodu miał raczej stosunek nieprzyjazny, ale był członkiem Biura Politycznego i odznaczał się zarówno pewną

samodzielnością i odrobiną odwagi. W mojemu zdziwieniu i Olszowski wyraził rozpoczęcie rozmów z MFW, jak również początkowo przyna- być one ściśle tajnym wypadku, zresztą słus- do tego miesza ministerstwa spraw. Był to listopad 1976 "zielone światło", za Tak się akurat szczęśli- w Nowym Jorku jednej z sesji ONZ, Rączkowski, mój świetny ekspert

O USTAWIE IMIGRACYJNEJ

Senat zatwierdził ustawę, w myśl której wszyscy emigranci przybyli do USA przed 1 stycznia 1982 uzyskaliby prawo stałego pobytu w tym kraju. Nato Reprezentantów — obok innych różnic — propozycją amnestii objąć tych, którzy przybyli do USA przed 1982 roku.

Zanim któraś z wersji uprawomocni się, ogromna liczba polskich emigrantów nie jest pewna swego losu, zwłaza myśl wersji senackiej z prawa amnestii nie skorzysta, których na emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy chcą wracać do Polski ze względu na obecnie panującą polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa Mazewskiego:

— *Panie prezesie, czy Kongres Polonii Amerykańskiej podejmie działania, które pozwoliłyby Polakom załatwić swój pobyt w USA?*

— *Domagamy się i będziemy się w dalszym ciągu domagać, aby wszystkim Polakom, którzy przybyli do USA przed 1 stycznia 1982 roku, udzielono prawa do stałego pobytu. Podobnie jak udzielono go kiedyś Kubańczykom, w tym przypadku stanowisko przedstawiliśmy zarówno Senatowi jak i Reprezentantom.*

— *Czy podczas ostatniej pańskiej wizyty w Bia- łymostku mówiono o takim ostatecznym rozwiązaniu?*

— *Tak. Były rozmowy z Prokuratorem Generalnym Edwinem Meese. Ponadto złożyliśmy memorandum określające nasze stanowisko.*

— *W grudniu br. kończy się kolejny okres próbowania czasowego pobytu. Ponowne przedłużenie będzie ciężej, ponieważ nie rozwiązuje całkowicie problemu, pozwalającym na stabilizację emigrantów w tym kraju. Czy są jakieś nadziejki, których ofiarami padają ludzie w procedurze załatwiania spraw w Immigration and Naturalization Service.*

— *Wiemy o tym i aby temu zapobiec, Kongres Amerykańskiej na łamach wszystkich pism opublikował oświadczenie informujące w jaki sposób należy załatwiać sprawy emigracyjne.*

— *Co się stanie, jeżeli wejdzie w życie senacka wersja ustawy? Czy Polacy przybyli do USA po 1 stycznia 1980 roku zostaną do opuszczenia Stanów Zjednoczonych?*

— *W tym przypadku prawdopodobnie wprowadzona do przyjętej ustawy poprawka wyłącza polskich emigrantów.*

— *Dziękujemy za rozmowę.*

Rozmawiała: Zofia

olno-dewizowych z nie wskazywało na to, ulegnie poprawie. można się było alszego jej pogorszenia, ek powstałych napięć społecznych po ch czerwcowych w rsusie i kilku innych ach.

możliwych ratunków przystąpienie PRL do anowilem przedstawić n. Olszowskiemu. on nie był, do Zachodu stosunek nieprzyjazny, niem Biura Politycznego się zarówno pewną

samodzielnością myślenia jak i odrobina odwagi cywilnej. Ku mojemu zdziwieniu i zadowoleniu, Olszowski wyraził zgodę na rozpoczęcie rozmów sondażowych z MFW, jak również zgodził się, że początkowo przynajmniej muszą być one ściśle tajne. W żadnym wypadku, zresztą słusznie, nie chciał do tego mieszać otwarcie ministerstwa spraw zagranicznych.

Był to listopad 1976 r. Mając więc "zielone światło", zacząłem działać. Tak się akurat szczęśliwie złożyło, że w Nowym Jorku przebywał na jednej z sesji ONZ prof. Stanisław Rączkowski, mój znajomy oraz świetny ekspert w sprawach

walutowo-finansowych i MFW, którym zajmował się jeszcze w czasach gdy Polska była w nim członkiem. Prof. Rączkowski był też póletatowym doradcą przewodniczącego Komisji Planowania i ponadto był również jak ja zwolennikiem przystąpienia do MFW.

Nie chcąc korzystać z oficjalnej drogi łączności z nim, posłałem okazją odręcznie napisany mój list do ówczesnego ambasadora PRL w Waszyngtonie, obecnie już zmarłego prof. Witolda Trąpczyńskiego. Znałem go dobrze jako jego b. doradca. Poprosiłem go więc, aby w największej tajemnicy ściągnął prof. Rączkowskiego z Nowego Jorku do Waszyngtonu, gdzie znajduje się siedziba Funduszu i żeby rozpoczął on wstępne rozmowy sondażowe.

Tak się też stało i pierwsze wyniki rozmów były zachęcające.

Niestety, ambasador Trąpczyński niepotrzebnie wysłał w tej sprawie krótką depezę szyfrowaną na nazwisko wiceministra Romualda Spasowskiego (który później jako ambasador poprosił o azyl) i moje. Oczywiście, depeza została przejęta przez Sowietów. Będąc kilka dni później w Moskwie w innych sprawach, dostałem od "towarzyszy radzieckich" niezbyt przyjemny "wygawor". Jak mogłem tak sprawę kłajstrowałem, ale było oczywiste, że mi nie wierzą. Zgodnie z ich "prośbą" od sprawy odstąpiłem. Żartów z Sowietami nie ma. Uczyniłem tylko tyle, że i tak już przekonanego do sprawy ówczesnego wiceministra Kazimierza Secomskiego prosiłem o naciskanie na Moskwę o zmianę jej stanowiska. Przrzekł, że to uczyni i nawet powiedział mi, że tego rodzaju decyzje leżą w gestii ówczesnego premiera A. Kosygina, a nie Breżniewa. Po swojej linii działał też nieco ówczesny minister finansów Henryk Kisiel.

Mimo wszystko sprawa była zawieszona i Moskwa nadal nie chciała słyszeć o daniu zgody PRL i Węgrom na rozpoczęcie oficjalnych rozmów w sprawie członkostwa w Funduszu. O ile wiem, Węgry nieoficjalnie rozmawiały dalej z Funduszem. U nas nie bardzo miał kto. Olszowski w grudniu 1976 r. przeszedł do pracy w KC PZPR, a jego następcą Emil Wojtaszek nawet nie wiedział co to MFW. Ponadto nie był członkiem Biura Politycznego i w ogóle bał się własnego cienia. Nie było więc komu podjąć decyzji dla prowadzenia nadal rozmów sondażowych, choć zresztą nie o sondażowe rozmowy w końcu chodziło.

Tymczasem sytuacja płatnicza

PRL pogarszała się gwałtownie.

Latem 1980 roku doszło do fali strajkowej, powstania Solidarności i dalszego pogarszania się sytuacji płatniczej. Wtedy też ZSRR zmuszony był ratować PRL wolno-dewizowymi kredytami i przerażony tym zaczął zmieniać swoje negatywne stanowisko wobec MFW. Bano się też zapewne, że w związku z coraz większą jawnością życia w Polsce, sowieckie veto w sprawie polskiego członkostwa w Funduszu wyda się, co zapewne nie przysporzyłoby Moskwie sympatii w narodzie polskim.

W każdym razie, gdy w czerwcu 1981 roku, już jako ambasador PRL w Japonii, byłem w Warszawie, to ówczesny minister finansów Marian Krzak powiedział mi, że Moskwa wycofała się ze swojego veto w sprawie polskiego i węgierskiego członkostwa w Funduszu. W listopadzie PRL złożyła oficjalną aplikację o takie członkostwo. Gdyby nie "stan wojenny", to sprawa byłaby z całą pewnością pozytywnie załatwiona już dawno (Węgry zostały przyjęte do Funduszu). USA, zresztą bardzo słusznie, postawiły veto w sprawie tego członkostwa i wycofały go dopiero jesienią ub. roku. Gdyby nie morderstwo ks. Popiełuszki, wzrost liczby więźniów politycznych oraz zakulisowe machinacje sowieckie, to PRL byłaby, mimo 3-letniej zwłoki, przyjęta do Funduszu.

Czy i kiedy będzie teraz przyjęta — dokładnie nie wiadomo.

Nie jest wykluczone, że Moskwa teraz takiego członkostwa PRL w Funduszu już nie chce, a może nie chciała go nawet wtedy, gdy dawała na to zgodę. Wiedziała bowiem o przygotowywanym "stanie wojennym" i mogła spodziewać się amerykańskiego veto. Węgry mogła traktować inaczej, ale nie PRL.

Tak wyglądała pokrótce historia sprawy. Zobaczmy jak ona się zakończy.

ZDZISŁAW M. RURARZ

SKANDAL W RFN

Komentatorzy w prasie zachodnio-niemieckiej zastanawiają się dlaczego szpieg NRD-owski, Hans Tiedge, nie został wyrzucony z pracy, mimo że jego osobiste problemy (alkoholizm) były dobrze znane jego przełożonym. "Nałóg ten (alkoholizm) nie przeszkadzał agentom wschodnim wyciągać z niego informacji" — pisze *Frankfurter Allgemeine Zeitung*. *Der Spiegel* z kolei obciąża winą najwyższej postawione czynnik służby wywiadowczej za niechlujstwo. "Reputacja kanclerza Kohla i jego rządu traci na tym coraz więcej".

USTAWIE IMIGRACYJNEJ

zatwierdził ustawę, w myśl której wszyscy nielegalni przybyli do USA przed 1 stycznia 1980 roku, mają prawo stałego pobytu w tym kraju. Natomiast Izba Reprezentantów — obok innych różnic — proponuje, aby objąć tych, którzy przybyli do USA przed 1 stycznia 1980 roku.

W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "Czy Kongres Polonii Amerykańskiej, który ma być w dalszym ciągu domagający się od polskiego rządu, aby przywrócić im prawo stałego pobytu w tym kraju, jest pewna swego losu, zwłaszcza, że w sprawie emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy nie mogą wrócić do Polski ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "

czy Kongres Polonii Amerykańskiej, który ma być w dalszym ciągu domagający się od polskiego rządu, aby przywrócić im prawo stałego pobytu w tym kraju, jest pewna swego losu, zwłaszcza, że w sprawie emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy nie mogą wrócić do Polski ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "

czy Kongres Polonii Amerykańskiej, który ma być w dalszym ciągu domagający się od polskiego rządu, aby przywrócić im prawo stałego pobytu w tym kraju, jest pewna swego losu, zwłaszcza, że w sprawie emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy nie mogą wrócić do Polski ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "

czy Kongres Polonii Amerykańskiej, który ma być w dalszym ciągu domagający się od polskiego rządu, aby przywrócić im prawo stałego pobytu w tym kraju, jest pewna swego losu, zwłaszcza, że w sprawie emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy nie mogą wrócić do Polski ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "

czy Kongres Polonii Amerykańskiej, który ma być w dalszym ciągu domagający się od polskiego rządu, aby przywrócić im prawo stałego pobytu w tym kraju, jest pewna swego losu, zwłaszcza, że w sprawie emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy nie mogą wrócić do Polski ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "

czy Kongres Polonii Amerykańskiej, który ma być w dalszym ciągu domagający się od polskiego rządu, aby przywrócić im prawo stałego pobytu w tym kraju, jest pewna swego losu, zwłaszcza, że w sprawie emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy nie mogą wrócić do Polski ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "

czy Kongres Polonii Amerykańskiej, który ma być w dalszym ciągu domagający się od polskiego rządu, aby przywrócić im prawo stałego pobytu w tym kraju, jest pewna swego losu, zwłaszcza, że w sprawie emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy nie mogą wrócić do Polski ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "

czy Kongres Polonii Amerykańskiej, który ma być w dalszym ciągu domagający się od polskiego rządu, aby przywrócić im prawo stałego pobytu w tym kraju, jest pewna swego losu, zwłaszcza, że w sprawie emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy nie mogą wrócić do Polski ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "

czy Kongres Polonii Amerykańskiej, który ma być w dalszym ciągu domagający się od polskiego rządu, aby przywrócić im prawo stałego pobytu w tym kraju, jest pewna swego losu, zwłaszcza, że w sprawie emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy nie mogą wrócić do Polski ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "

czy Kongres Polonii Amerykańskiej, który ma być w dalszym ciągu domagający się od polskiego rządu, aby przywrócić im prawo stałego pobytu w tym kraju, jest pewna swego losu, zwłaszcza, że w sprawie emigracji zastał stan wojenny, oraz ci, którzy nie mogą wrócić do Polski ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną. W tej sprawie zwróciliśmy się do prezesa KPA, A. Giegięgo: "

Rozmawiała: Zofia Mierzyńska

■ PRYMAS GLEMP W ORCHARD LAKE ■ POLACY POJADĄ DO MEKSYKU ■ NAFTA
HISTORIA ■ BOHATER CZY AGENT GESTAPO ■ MILCZĄCA EMIGRACJA ■ SZPIEG
DWA ■ SZEROKIEJ DROGI ■ FRYDERYK CHOPIN ■ TELLER O SDI ■ LUNATYK

GWIĄZDA POLARNA



Kanadzie \$1.25
ISSN 0740-5944

"ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKĄ"
PUBLISHED AND PRINTED IN STEVENS POINT, WISC.

No. 41 Rok 77 Sobota, 12 października 1985
"Nie ma chleba bez wolności"